

► c.d. ze str. 43

być sytuacja odwrotna, w której wydawca wymaga, by autorzy używali wersji pliku generowanego przez wydawcę, o profesjonalnym wyglądzie, z określonym formatowaniem, metadanymi i stylem.

### Podsumowanie

Korzystanie z bazy SHERPA/RoMEO przyniesie korzyści nie tylko osobom, które już publikują w czasopiśmie komercyjnym, ale także tym, którzy dopiero szukają czasopisma, w których chcieliby zamieszczać teksty. A co zrobić, jeśli czasopismo nie ma w bazie RoMEO, a autor opublikowanego tekstu nie pamięta, jakie były zapisy w umowie z wydawcą? Wtedy powinien poszukać tekstu z polityką wydawniczą na stronie czasopisma lub skontaktować się z bezpośrednio z wydawcą i zapytać o możliwość zdeponowania publikacji w repozytorium. Można na przykład wystosować do redakcji czasopisma prośbę o następującej (przykładowej) treści:

*Niniejszym zwracam się do Redakcji o wyrażenie zgody na umieszczenie autorskich i współautorskich artykułów opublikowanych na łamach Państwa czasopisma w Repozytorium Instytucjonalnym Politechniki Łódzkiej CYRENA. Teksty artykułów zamieszczone w repozytorium będą opatrzone afiliacją Państwa czasopisma. Proszę o przychylne rozpatrzenie mojej prośby.*

Oczywiście wszystkie obostrzenia związane z udostępnianiem publikacji w otwartym dostępie dotyczą tekstów opublikowanych – jeśli artykuł nie został opublikowany, autor ma dowolność w jego udostępnianiu, czyli może samodzielnie określić politykę udostępniania, wybierając na przykład jedną z licencji Creative Commons.

■ Jolanta Szczepaniak  
Oddział Promocji i Informacji  
Biblioteka Politechniki Łódzkiej

*Publish or perish* – te słowa zna każdy naukowiec. Przetrwanie w akademickim świecie zależy od wpływu, jaki wywołują publikacje danego autora i gdzie są publikowane. A z publikowaniem wiążą się cytowania – aby było ich jak najwięcej wskazane jest, by publikujący sam aktywnie zabiegał o rozpowszechnianie swoich publikacji i wyników badań, dbał o jak najszerze kontakty z badaczami w kraju i za granicą – czyli dbał o swój naukowy PR. Mogą się do tego przyczynić identyfikatory naukowców.

## Autorze, zidentyfikuj się w sieci

Czołowe serwisy i wydawcy zachęcają publikujących naukowców do zakładania profili w swoich bazach. Czasem wymuszają tę czynność – bez podania określonego identyfikatora dla danego serwisu nie można na przykład opublikować w nim artykułu. Zazwyczaj czynność ta nie jest skomplikowana i nie zajmuje dużo czasu. Czym więc są identyfikatory, gdzie się je rejestruje i do czego mogą się przydać?

### Nazwiskowe zawirowania

Publikować trzeba, i to publikować jak najwięcej. Ale ważne jest, by później inni badacze mogli łatwo znaleźć teksty określonej osoby i się na nie powoływać. Tymczasem nie zawsze jest to proste. Nie dość, że w różnych czasopiśmiech naukowych stosowane są różne wersje zapisu nazwisk z imionami lub inicjałami, to mamy też do czynienia z nazwiskami cieszącymi się wysoką popularnością w danym kraju (np. Nowak w Polsce czy Smith w USA), nazwiskami dwuczłonowymi, niepoprawnie transliterowanymi czy zmienionymi wskutek wejścia w związek małżeński, rozwodu, konwersji religijnej, zmiany płci...

Wiele organizacji na przestrzeni ostatnich lat próbowało uporać się z problemem prawidłowej iden-

tyfikacji autorów publikacji naukowych. Zaproponowano szereg identyfikatorów, na które składa się unikalny numer identyfikacyjny oraz zweryfikowany profil badacza. I choć wciąż nie ma jednej, uniwersalnej i powszechnie zaakceptowanej metody identyfikacji, niektóre wydają się popularniejsze wśród publikujących badaczy.

### Które identyfikatory wybrać?

■ *ResearcherID* (<http://www.researcherid.com/>) to rozwiązanie wprowadzone przez Thomson Reuters. Składa się ze znaków alfanumerycznych i uwzględnia rok, w którym użytkownik się zarejestrował. Serwis wyświetla publiczny profil badacza (powiązany z Web of Science), jego e-mail, afiliację i zainteresowania naukowe, wykaz publikacji oraz umożliwia korygowanie danych, dodawanie brakujących pozycji, monitorowanie liczby cytowań i indeksu Hirscha. Dodatkowo portal ułatwia kontakt i współpracę z naukowcami z innych krajów. O ile platforma Web of Science dostępna jest poprzez licencję, usługa ResearcherID jest darmowa dla społeczności naukowej. ►

- ▶ ■ **ORCID** (<http://orcid.org/>) to stały, unikalny, cyfrowy identyfikator, który nie jest powiązany z żadnym serwisem, bazą czy instytucją. To otwarty projekt, który ma ułatwić życie naukowcom i wyeliminować konieczność utrzymywania i zarządzania kilkoma profilami w różnych serwisach. ORCID ma scalać różne źródła (łatwy import danych z „zasobów” konkurencyjnych identyfikatorów, by zapewnić kompleksową informację w jednym miejscu. Oprócz jednoznacznej identyfikacji badacz może linkować do swojego profilu wszystkie swoje publikacje, realizowane projekty i granty.
  - **Scopus Author ID** (<https://www.scopus.com/authid/>) jest identyfikatorem tworzonym automatycznie przez komputerowe algorytmy w bazie Scopus. Jego celem jest rozróżnienie autorów o podobnych nazwiskach przez przypisanie do każdego z nich unikalnego numeru i zgrupowanie wszystkich dokumentów napisanych przez tego autora, znajdujących się w zasobach bazy. Idea jest słuszną, ale algorytmy mogą się mylić – jeden autor może być przypisany pod wiele profili (Scopus oczywiście reaguje na sugestie autorów i poprawia błędne dane).
  - **Google Scholar Citations** (<https://www.google.com/intl/en/scholar/citations.html>). Z serwisu Google Scholar warto korzystać choćby z tego względu, że jest on łatwo dostępny, przekierowując do niego wyniki wyszukiwania z wyszukiwarki Google, jest prosty w użyciu i generalnie robi wszystko za użytkownika. Wystarczy mieć konto w Google i uzupełnienie pól z imieniem, nazwiskiem i afiliacją, serwis sam znajdzie teksty, z których wystarczy zaznaczyć te, które są naszego autorstwa. Potem tylko upublicznić profil i voilà.
- Wady? Google Scholar Citations nie uwzględnia alternatywnych nazw oraz wcześniejszych afiliacji, a także nie pokazuje liczby wszystkich publikacji danego autora – trzeba przeklikać na ostatnią stronę listy publikacji by sprawdzić, ile łącznie publikacji danego autora jest w profilu.
- Oczywiście powyższe cztery rozwiązania nie wyczerpują puli dostępnych identyfikatorów:
- **PBN ID** (nadawany w Polskiej Bibliografii Naukowej),
  - numeryczny identyfikator w bazie „Ludzie Nauki” serwisu nauka-polska.pl (wykorzystywany przy biogramach naukowców w serwisie Wikipedia.pl),
  - **arXiv Author ID** (identyfikator autora w darmowym archiwum nierecenzowanych naukowych preprintów – <https://arxiv.org/user/login>),
  - **MR Author ID** (serwis Mathematical Review),
  - **zbMATH Author ID** (serwis Zentralblatt MATH),
  - **VIAF ID** (autorytatywny rekord dla autora, utworzony na podstawie informacji ze zautomatyzowanych krajowych kartotek wzorcowych – <http://viaf.org/> – wykorzystywany przede wszystkim w środowisku bibliotecarskim),
  - **ISNI** (czyli International Standard Name Identifier – <http://isni.oclc.nl/>),
  - **OpenID** (<http://openid.net/get-an-openid/>),
  - profil autora w serwisie *Microsoft Academic* (tworzony automatycznie na podstawie publikacji w bazie).

### Dlaczego warto mieć identyfikator?

Identyfikator jednoznacznie identyfikuje autora i jednocześnie eliminuje problem błędnej identyfikacji prac. Pozwala w obrębie jednego konta przyporządkować wszelkie

▶ c.d. na str. 47

ORCID  
Scopus  
Google  
scholar

RESEARCHERID

PBN  
Polska Bibliografia Naukowa

OPI  
OŚRODEK PRZETWARZANIA INFORMACJI

Microsoft  
Academic

arXiv.org

zbMATH  
the first resource for mathematics

OpenID®

► 3500 dolarów, w drapieżnych czasopismach wymagane jest wniesienie opłaty w wysokości np. kilkuset dolarów

■ Wysokie opłaty za publikację są zatajane – po akceptacji i publikacji tekstu autor dostaje fakturę na potężne kwoty za nieistniejące usługi.

■ Drapieżni wydawcy często podają amerykańskie, brytyjskie, kanadyjskie lub australijskie adresy swoich siedzib, gdy w istocie pochodzą z takich krajów jak Pakistan, Indie lub Nigeria.

Rozszerzeniem działalności drapieżnych wydawców są tzw. drapieżne konferencje, firmowane nazwiskami naukowców (bez ich zgody) w roli organizatorów lub prelegentów. Poziom naukowy tych wydarzeń jest dyskusyjny – liczy się jedynie zgarnięcie opłat rejestracyjnych i pokonferencyjnych.

### Kradzieże tożsamości

Kolejnym zjawiskiem są fałszywe strony internetowe czasopism, na których skopiowane są wszelkie elementy realnych witryn, adresy, dane wydawnicze, a także układ i szata graficzna. Mamy do czynienia z przykładem kradzieży tożsamości tzw. *hijacked journal*. Przestępcy zmieniają bowiem numery telefonów i maili, konta bankowego, inna

jest również domena internetowa, może wystąpić też różnica w profilu czasopisma i częstotliwości jego wydawania w porównaniu z czasopismem oryginalnym. Za nadsyłane teksty żądają wcześniejszej zapłaty, po otrzymaniu pieniędzy kontakt się urywa, a tekst nie jest publikowany. Ewentualnie może pojawić się na stronie fałszywego czasopisma, ale de facto nie ma wtedy żadnej wartości w świecie akademickim (ale reputacja badacza – i stojącej za nim instytucji – może ucierpieć.)

### Walka z wiatrakami?

Rozpoznanie czasopism, które odpowiadają charakterystyce drapieżnych, a także tych, które dopuściły się kradzieży tożsamości, jest zazwyczaj trudne.

Od lat niezwykle pomocą służył wszystkim naukowcom blog Scholarly Open Access (scholaryoa.com) amerykańskiego bibliotekarza JEFFREYA BEALLA (który stworzył pojęcie *predatory journal* i *predatory publisher*). Niestety z początkiem 2017 r. stronę zamknięto, a Uniwersytet Kolorado w Denver ogłosił, że decyzję taką podjął sam Beall. Podobno stały za tym względy prawne i polityczne, mniej oficjalnie plotkowało się też o szantażu i groźbach. Na stronie znajdowała się, tworzona od 2011 r. lista potencjalnych, możliwych

i prawdopodobnych drapieżnych wydawców (nazywana Listą Bealla), a także lista czasopism, które podpadały pod definicję „drapieżnych” periodyków. W ostatnich latach liczba drapieżnych wydawców zwiększyła się drastycznie – od 18 w 2011 r. do 1155 w 2017 r., tak samo jak liczba drapieżnych czasopism – z 126 w 2013 r. do 1294 w 2017 r. Beall zliczał też tzw. ukradzione czasopisma – do 2017 roku ujawnił ich łącznie 115. Obecnie brak jest podobnego narzędzia w sieci, możemy co najwyżej znaleźć kopie baz z serwisu scholaryoa.com w sieci.

Publikacje z drapieżnych i fałszywych czasopism nie są wykazywane w popularnych, naukowych bazach danych (np. PubMed czy Web of Science), nie znajdziemy ich poprzez standardowe wyszukiwanie, a idee czy wyniki badań w nich zawarte nie mają szans, aby rozpowszechnić się w środowisku naukowym – i poza nim, dlatego warto zwracać uwagę na działania quasi-wydawców i nie reagować na zaproszenia do publikowania w quasi-czasopismach. Tutaj bilans zysków i strat nie będzie z korzyścią dla nauki.

■ Jolanta Szczepaniak  
Oddział Promocji i Informacji  
Biblioteka Politechniki Łódzkiej

► c.d. ze str. 44

## Autorze, zidentyfikuj się w sieci

kombinacje nazwiska/imion/inicjałów, odnoszących się do danego autora, dodać publikacje sprzed i po zmianie nazwiska, następnie scalić dane, by uzyskać prawidłowe dane bibliometryczne. Zostaje z badaczem nawet wtedy, gdy zmieni on uczelnię stojącą za jego afiliacją. Jest istotny w bazach naukometrycznych – daje autorom możliwość poprawnego kształtowania swojego naukowego portfolio i prezentowania osiągnięć

na podstawie impact factor, indeksu Hirscha oraz liczby cytowań.

Identyfikatory wykorzystywane są też do kontaktów z zewnętrznymi instytucjami – różne organizacje używają ich do poprawy jakości cytowań i rekordów bibliograficznych, do kontroli publikacji oraz uwierzytelniania na własnej platformie personelu, redaktorów i autorów. Mogą być wymagane podczas występowania o granty. Wydawcy

(np. IEEE, Nature Publishing Group, Biomed Central) wykorzystują identyfikatory w celu pozyskania pełnych informacji o autorach, ich dorobku i afiliacjach w momencie składania przez nich manuskryptów. A więc, czy warto mieć identyfikatory naukowe i o nie dbać? Zdecydowanie tak.

■ Jolanta Szczepaniak  
Oddział Promocji i Informacji  
Biblioteka Politechniki Łódzkiej